Nr. 309 | We Lwowie Niedziela dnia 7. Listopada 1897 r. | Rok XXX.

Przedpłata wynosi we Lwowie: Rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6 i 7. — Telefon Nr. 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Numer „Dziennika Polskiego" kosztuje 6 ct.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki l. 6 i 7 i Biuro dzienników Ludwika Plohna, ulica Karola Ludwika l. 9.
We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nachf., Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 38, rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą **10** centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz **50** ct.
Prywatne korespondencje **12** i nekrologia **20** centów od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po **1** ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Wydawcy i właściciele: **Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.**

Kwestja powiększenia liczby poczt.

Lwów 6. listopada.

Wskutek licznych petycyj do sejmu wnoszonych i samoistnych wniosków przez pojedynczych posłów w sejmie stawianych, sejm już wielokrotnie wzywał rząd o zupełne skasowanie, a przynajmniej o znaczne zmniejszenie należytości za doręczanie uchwał sądowych, które w całym kraju przeszło 300.000 zł. rocznie wynoszą i ludność nadmiernie obciążają.

Wezwania te jednak nie odniosły dotąd pożądanego skutku.

Wprawdzie wedle przepisu §. 88 nowej procedury cywilnej, która jak wiadomo, już od 1. stycznia 1898 zacznie obowiązywać, doręczenia uchwał sądowych p o c z t a z r e g u ł y wykonywać będzie; ewentualnie także mogą je uskuteczniać naczelnicy gmin i przełożeni obszarów dworskich. Gdy atoli w naszym kraju na 6030 gmin jest zaledwie 800 poczt i gdy wedle opinji znacznej większości sądów powiatowych i rad powiatowych naczelnicy gmin i przełożeni obszarów dworskich z małymi wyjątkami do tej czynności z różnych powodów nie nadają się, które to zdanie i wydział krajowy, oparty na opinji miejscowych władz, znających dokładnie miejscowe stosunki, podzielić musi, i takie swoje zdanie wyższym sądom krajowym ma zamiar objawić, przeto doręczanie uchwał sądowych i nadal będzie się musiało odbywać przez woźnych i posłańców sądowych w tych miejscowościach, w których niema poczty, a tem samem ciężar ten z ludności nie spadnie. Ciężar ten powiększa się jeszcze bardzo znacznie przez to, że jak wiadomo każda gmina obowiązaną jest przynajmniej dwa razy na tydzień posyłać na pocztę i do starostw posłańców gminnych, których bądź najmuje i płaci, albo mieszkańcy gmin wiejskich tę czynność kolejno spełniają.

Celem usunięcia tego ciężaru, a przynajmniej jego zmniejszenia, zamierza wydział krajowy udać się do ministerstwa handlu z wezwaniem o znaczne powiększenie liczby poczt w naszym kraju, i o zaprowadzenie na wzór innych krajów na razie przynajmniej w kilku powiatach, na próbę listonoszów wiejskich, którzy doręczenia wszelkich uchwał urzędowych i prywatnych za drobną opłatą uskuteczniali i zastąpili z czasem sądowych i gminnych posłańców, przez co bardzo znaczny ciężar, jaki nasza ludność na ten cel ponosi, z czasem zupełnie ustał, a przynajmniej do *minimum* ograniczył się, jak to miało miejsce w innych krajach np. w Styrji. Do skutecznego poruszenia tej sprawy wobec ministerstwa handlu, potrzebna jest wydziałowi krajowemu k o n i e c z n i e wysokość kosztów w roku 1896, jakie gminy na swych posłańców na pocztę i do starostw w gotówce lub w naturze wydały. W tym celu odniósł się wydział krajowy do wszystkich wydziałów powiatowych, żądając powyższych dat, a nadto wykazania, ile wynosiły te koszta, które wydziały powiatowe, starostwa i urzędy podatkowe za osobne doręczenia swych rozporządzeń w r. 1896 wydały.

Nowy zwrot w polityce Serbji.

Szczęśliwym nazwać należy fakt, że z upadkiem gabinetu Simicza dostał się ster rządów w Serbji dr. Dżordżewiczowi, człowiekowi wielostronnie wykształconemu, umiejącemu odróżnić szych od złota i przeświadczonemu o tem, że najlepiej jest dla Serbji w polityce zagranicznej stanąć na gruncie „neutralnym", a nie wiązać się „z jednem tylko mocarstwem". — Cieszyć się należy, że z nastaniem gabinetu Dżordżewicza upadła też przewaga wpływu rosyjskiego na rządy w Serbji; że przyszła chwila, w której znów Serbowie mogą swobodnie sami o sobie stanowić, wolni od postronnych zakusów, zapewnieni o przychylności Austrji. Jedno tylko zarzucić musimy nowemu gabinetowi, a mianowicie, że u samego wstępu swego na widownię polityczną, postąpił sobie nie dość przezornie, dopuszczając do tego, iż równocześnie z chwilą rekonstrukcji gabinetu zeszedł się fakt powrotu do kraju ekskróla Milana, nie mającego wśród ogółu narodu serbskiego — jak wiadomo — żadnej sympatji.

Nietakt ten wytknęliśmy już poprzednio w artykule, omawiającym powrót Milana i przytoczyliśmy za innymi dziennikami to, co sobie w Serbji z ust do ust o zamiarach Milana podawano.

Wkrótce potem ze strony urzędowej serbskiej zaprzeczono wieściom, jakoby Milan zamierzał uzyskać stanowczy rozwód z Natalją i na nowo się ożenić, jakoby król Aleksander był chorym i jakoby powrót Milana do Serbji pozostawał w jakimkolwiek stosunku ze zmianą gabinetu lub wpływać miał na dalszy tok rządów. Temu wszystkiemu zaprzeczono; mimo to jednak złe wrażenie i rozgoryczenie wśród ludności z powodu pojawienia się Milana w kraju czas dopiero może zatrzeć i naprawić zdola.

Gdyby Milan wstrzymał się był z przyjazdem do kraju w okresie przesilenia gabinetowego, nie dałby przeciwnikom nowego gabinetu t. j. grawitującym ku Rosji radykałom broni w ręce przeciw temu gabinetowi i nie byłby mu utrudniał drogi do uzyskania popularności w kraju.

Ale stało się już; pocieszajmy się więc tylko nadzieją, że zaprzeczenia wygłoszone *pro foro interno* i *externo* zawierają w sobie zapowiedź realnej, narodowej, a wolnej od osobistych względów polityki, która oby Serbji jak najlepsze przyniosła korzyści.

Zaprzeczenia polityczne bywają często tego rodzaju, że nie bez słuszności można na nie odpowiedzieć starem przysłowiem: w każdej bajce jest połowa prawdy.

Ta połowa prawdy tkwi też w opinji, że Milan przyczynił się do zmiany gabinetu — na co wskazuje też fakt, że w połowie października konferował z synem, a nawet razem bawili we Francji, gdzie też wzięli udział w polowaniu w dobrach Mikołaja Potockiego.

Pomagając synowi Aleksandrowi do rekonstrukcji gabinetu, wywiązał się Milan bardzo dobrze ze swego zadania i to jest jego zasługą; niepotrzebnie wracał tylko do kraju, budząc niechęć, domysły, podejrzenia i... bajki — jak to właśnie z zaprzeczeń wypływa.

Objąwszy urząd prezesa gabinetu, a zarazem tekę ministra spraw zewnętrznych, przystąpił dr. Dżordżewicz, który dawniej — jak wiadomo — był lekarzem przybocznym Milana, a ostatnimi czasy posłem w Stambule, do wyświetlenia wobec państw ościennych nowej sytuacji w Serbji.

Rozesłał więc do posłów serbskich po dworach europejskich okólnik, w którym zaznacza stanowisko Serbji wobec zagranicy, rozwija bardzo piękny program prac nad sprawami wewnętrznemi i przytacza też bardzo oględnie ułożony reskrypt króla Aleksandra z 23. października b. r.

Zaznacza w tym okólniku dr. Dżordżewicz przedewszystkiem, że osoba króla Milana nie pozostaje w żadnym związku ze zmianą gabinetu i ze zmianą w polityce zagranicznej Serbji, której kierownictwo jest zadaniem „odpowiedzialnych" ministrów i którzy zdecydowani są prowadzić ją w duchu „czysto serbskim". Wynika stąd, że nie może być zamiarem gabinetu „związanie Serbji z jednem tylko mocarstwem". Przeciwnie rząd obecny będzie się starać o utrzymanie stosunków przyjacielskich ze wszystkiemi mocarstwami.

Co do wewnętrznych zadań, to musi przedewszystkiem trwale i silnie być zapewniony w kraju porządek i legalność. Dla tego też jednem z najważniejszych zadań rządu będzie stworzenie bezstronnej administracji i wymiaru sprawiedliwości bez skazy. Z polityczno-partyjnych powodów żaden urzędnik nie będzie ze służby państwowej wydalony, a ci, których to dawniej spotkało, będą napowrót do służby przyjęci. Rząd będzie się starać o sanację finansów państwowych i o punktualne wypełnienie zobowiązań względem zagranicy. Dla podniesienia środków komunikacyjnych kraju podjętą będzie budowa kolei żelaznej w dolinie rzeki *Timoku*, oraz cała sieć lokalnych. Okólnik kończy się stwierdzeniem konieczności reform na polu wychowania publicznego i zapewnieniem, że staraniem nieustannem rządu będzie utrzymywać ciągle armję na wysokości jej zadania.

Owem „jednem tylko mocarstwem", pod którego wyłącznym wpływem nowy gabinet nie chciałby widzieć Serbji — jest jak się łatwo domyśleć — Rosja; to też rosyjskie dzienniki z niechęcią wielką witają zmianę gabinetu, a *Nord* wzywa Serbów, aby się nie poddawali tej intrydze.

Bardzo taktownie stara się natomiast przedstawiać tę sprawę *Fremdenblatt* mówiąc: „Minęły czasy, kiedy to Austrja i Rosja rywalizowały ze sobą na półwyspie bałkańskim. My nie żądamy jakiejś przewagi w stosunkach z Serbją; poprzestaniemy na d o b r y c h stosunkach... Nie inaczej myślą w Rosji".

W tem ostatniem zdaniu wypowiedzianem w cudzem imieniu *Fremdenblatt* raczej tylko podsuwa „dobrą myśl", aniżeli ją konstatuje.

Owszem sądzić należy, że teraz dyplomacja rosyjska zabierze się skrycie do nurtowania; a ułatwi jej to fakt, że ani król Aleksander w piśmie swem do premiera Dżordżewicza ani tenże w wspomnianym okólniku ani razu nie wspomnieli o popularnej w Serbji idei słowiańskiej, mianowicie idei wspólnego przymierza Serbji i Bułgarji — a ewentualnie także Czarnogóry, jeśli ta się wyleczy ze swego uwłaczającego idei słowiańskiej moskalofilstwa.

Pominięcie idei federacji państw słowiańskich na bałkanach jest drugim nietaktem nowego rządu, z powodu którego na samym wstępie zerwała się przeciw niemu również burza ze strony radykałów.

Należy się jednak spodziewać, że rząd dr. Dżordżewicza podniesie również ideę słowiańską — ale nie zakażoną moskwicyzmem — i z czasem zjedna sobie popularność w Serbji zapewni spokój, na zewnątrz i wewnątrz, którego jej szczerze życzyć należy.

Nowa faza serbskiej cywilizacji narodowej kultury i wszechstronnego rozwoju popłynie wówczas pełniejszem korytem, a my zaś Polacy z radością witać będziemy wszelkie cywilizacyjne zdobycze bratniego narodu Serbów.

Kilka uwag w kwestjach bieżących.

II.

(W. Ć.) Podobnie jak powyższe dedukcje nieuzasadnionym jest dalszy zarzut, iż bez podania przyczyny pozwoliliśmy sobie nazwać przedwczesnemi studja uniwersyteckie dla naszych kobiet. Otóż podawaliśmy, wykazywali te motywa niejednokrotnie, najwyraźniej tam, gdzie omawialiśmy „budowę dachu z ozdobami, choć brak podwalin i ścian budynku".

I znów podnosimy w tem miejscu z naciskiem, iż właściwem przeznaczeniem kobiety jest być matką w rodzinie; to też chcąc wprowadzić młode dziewczę na drogę wyższych i najwyższych studjów, winniśmy postarać się poprzednio o tak specjalnie urządzone szkoły, iżby takowe nie zacierały kobiecości, nie przekształcały powabnego, wdziękiem okraszonego dziewczęcia, w dziwaczny nieraz osobnik ze szkodą państwa i społeczeństwa. N i e p r z y g o t o w a n e, l u b n i e d o s t a t e c z n i e p r z y g o t o w a n e adeptki tracą rychło uczucie i serce, zmysł gospodarzenia, prostotę i zadowolenie, pragnienie dobra i piękna, zapominają, jak to podnosi w swych pracach prof. Krafft-Ebing, o właściwych kobiecie cnotach i zaletach, o powołaniu kobiety na świecie i zwiększają natomiast zastęp sawantek, pół-mężczyzn, obraz odmalowany ostremi barwy, piórem Schillera:

„Was ist von diesem Engel nun geblieben?
Ein starker Geist in einem zarten Leib,
Ein Zwitter zwischen Mann und Weib,
Gleich ungeschickt zum Herrschen und zum Lieben,
Ein Kind mit eines Riesen Waffen,
Ein Mittelding von Weisen und von Affen,
Um kümmerlich dem Stärkeren nachzukriechen,
Dem schöneren Geschlecht entfloh'n,
Herabgestürzt von einem Tron".

Dalecy od zagradzania kobietom drogi do źródeł wyższej nauki, winniśmy stać na straży życia rodzinnego i bronić zasady, że kobieta powinna posiąść dla dobra ogółu najwyższe wykształcenie w duchu kobiecym z uwzględnieniem odmiennej jej natury od natury mężczyzny. Pod względem społecznym nie można przeoczać niebezpieczeństwa, jakie grozi tym „pozbawionym materjalnych środków" adeptkom, które ryzykują wszystko, aby zdążać do celu niepewnym i nieuregulowanym jeszcze gościńcem!

Sroży się na nas p. Rębacz, iż pragniemy widzieć kobiety, poświęcające się drobnemu handlowi. I cóż w tej myśli naszej dla nich tak ubliżającego, iż szanowny autor pragnie tę myśl ośmieszyć, a tem samem zohydzić ją w oczach kobiet. Wszakże do tego zawodu również potrzeba inteligencji. Drobna kwota kapitału zakładowego, o której wspomnieliśmy, była wziętą przykładowo. Zdołają żydzi tak drobną kwotą dorabiać się w handlu majątku, mogą kobiety próbować zarabiać w ten sam sposób na skromne utrzymanie, skoro im brak nawet takiego, a źródła lepszej egzystencji zostały obsadzone przez faworyzowane losem ich koleżanki. Zresztą dopięcie każdej intratniejszej lub wygodniejszej egzystencji połączonem jest z znacznie wyższymi wydatkami i materjalnemi ofiarami, aniżeli założenie małego handlu. Te adeptki kupiectwa, które nie posiadają żadnych absolutnie środków pieniężnych, mogą jako pomocnice lub dzienne zarobnice dorabiać się z czasem kapitału. Pod wyrazem „dzienne zarobnice" nie rozumiemy naturalnie tych, które wodę noszą lub tłuką kamienie, lecz wszelkie rodzaje ręcznej pracy, nie dające stałych środków egzystencji. Gniewając się nas, iż kobietom, nie posiadającym nawet kilkudziesięciu złotych zasobów materjalnych, każemy iść w szeregi wspomnianych zarobnic, raczy nam wytłómaczyć p. Rębacz, jakimi funduszami poleca opędzać tym kobietom wydatki, połączone z wyższą edukacją szkolną lub też uniwersytecką wiedzą, jaką chce szanowny autor karmić *par force* cały ród niewieści?

Błędnem jest twierdzenie p. Rębacza, iż mężczyzna „spycha" kobiety do mniej popłatnych zajęć, zjawisko to bowiem ma swoje źródło w naturalnym porządku rzeczy. Albo kobiety nie nadają się z natury do popłatniejszych zajęć, albo tych zajęć tak mało, iż niemi nie można kobiety dobrowolnie obdzielać. Tam zaś, gdzie jest wyższe wymaganie, tam słusznem i naturalnem lepsze wynagrodzenie. Od mężczyzny żąda społeczeństwo najróżnorodniejszych ofiar, od drobnych prestacyj począwszy, aż do ofiar znoju, krwi i życia; jemu też każe utrzymywać żonę, utrzymywać i wychowywać młody posiew przyszłych obywateli państwa; wobec niego nie krępuje się żadnymi względami, słusznem tedy, że mu w zamian obszerne przyznaje prawa. — Odwróćmy ten porządek rzeczy, wysuńmy kobiety na pierwszy plan, każmy im sprawować obowiązki, jakie dziś w męskich spoczywają dłoniach, a jaki powstanie stan rzeczy, nie trudno odgadnąć.

Cyfry, które wprowadza szanowny autor w bój, mówiąc o robotnicach na podstawie statystyki wiedeńskiej, niczego w kierunku naszej polemiki nie dowodzą. — Kobiety bez zajęcia „zawodowego" nie są mimo to kobietami bez zajęcia. — Są to matki i żony, lub też adeptki, przygotowujące się do szczytnego powołania żon i matek. Że w Wiedniu dużo robotnic potrzebnych, sług i szwaczek, rzecz naturalna i ogólnie znana. I czegóż to dowodzi? Dlaczego szanowny autor pomija dyskretnie milczeniem, nie zgłębia statystycznie pytania ilu jest w Wiedniu pracujących ciężko robotników fabrycznych, robotników dziennych? Zresztą zanim ujrzał świat pierwsze błyski modnej emancypacji kobiet i począł patrzeć ze zdziwieniem na skrajne feministyczne dążności jednostek, istniało tak samo tysiące sług, robotnic, szwaczek, opiekunek chorych itp.

Z prowincji.

Uście solne 5. listopada. *(Los przemytników).* W miejscu, gdzie wpada Raba do Wisły, zaszedł w nocy z wtorku na środę straszny wypadek. Dziewięciu przemytników z Królestwa Polskiego przekradało się w wąskiej, małej łódce na naszą stronę, aby w pobliskiej karczmie nabyć wódki, tak pożądanego materjału dla przemytnika. Odbijających od brzegu zaskoczył ob-

Kronika niedzielna.

(„Sprawa krakowska" i czego ona dowodzi. — Nasza wrażliwość, jako rys dodatni. — Gdzie jest największy „jubel"? — Różnica. — Co się daje słyszeć i kilka słów o tem. — Znowu mój młody przyjaciel naftowego znaku. „Kultura" niemiecka i Mommsen mego przyjaciela.)

Moja *kronika* nie byłaby odbiciem, czy echem faktów z naszego życia, gdyby przeszła do porządku niedzielnego nad tak nazwaną *sprawą krakowską*. Chwała Bogu, do tylu „spraw" i „kwestyj", ile jest, przynajmniej biedy w Galicji, przybyła nowa „sprawa" i do tego krakowska. Ta sprawa krakowska dowodzi dwóch rzeczy.

Najprzód jednej.

Kradną na całym bożym świecie, jak on jest długi, szeroki i głęboki; kradną na różne sposoby: elegancko z tak nazwanem popełnianiem „nieprawidłowości", po cichutko z wytrychem, jednem słowem jak kto może, umie sam i jak potrafi sfruktyfikować nadarzającą się sposobność. Nie chcę oczywiście wyprowadzać z tego wniosku, że złodziejstwo zalicza się do tak nazwanych objawów społecznych: *malum necesarium*, ale stwierdzam fakt, że tak jest i że gdyby tak nie było, nie byłoby ślusarzy, kontrolorów, komisyj rewizyjnych i innych procederów, z których porządni ludzie uczciwy chleb jedzą...

A teraz, co do drugiej.

Kradną wszędzie, więc naturalnie kradną i u nas. Ale jest także faktem, nie dającym się zaprzeczyć, faktem nawet bijącym w oczy, że, gdy tam na świecie kradną w olbrzymi sposób i to co dzień, a opinja publiczna potępiając sam fakt, nie generalizuje go, nie ciska w twarz zarzutów całemu społeczeństwu, nie szelmuje ludzi za zwykłą łatwowierność — u nas, publiczne kradzieże wcale nie mają europejskiego stylu, są dokonywane w dosyć skromnych rozmiarach, a mimo to wywołują olbrzymie wrażenie i sprawców, gdyby było można, opinja publiczna posiekałaby w kawałki...

Co to znaczy?...

To znaczy, że jesteśmy uczciwsi. No, *propria laus sordet*, ale znowu fakt jest faktem, że np. takie defraudacje, jak w krakowskiem Towarzystwie ubezpieczeń, przemykają się po Europie ciągle, a w Wiedniu szwindle są na porządku dziennym. Dopiero co towarzystwo asekuracyjne *Austria* grzmotnęło od takiego szwindlu, że nasi Pniaczkowie, Leszczyńscy *vel* Leszczaki i Kieszkowscy, są wobec tego defraudacyjnymi smarkaczami... A jednak, tam jest cicho i było cicho, a u nas wrzask ogromny...

I bardzo słusznie. Jesteśmy wrażliwsi na sumienia, a w tej sytuacji politycznej, w jakiej się znajdujemy, ta wrażliwość stanowi nasz rys dodatni — jest ona naszą cnotą i jest dowodem, doprawdy, że społeczeństwo polskie mimo biedy ekonomicznej, ucisku politycznego i poważnych zawikłań społecznych jest zdrowsze duchowo, bo na honorze i sumieniu drażliwsze...

Z temi rzeczami, z tymi, że się tak wyrażę, odruchami moralnymi, które się ujawniają w opinji publicznej jest u nas inaczej jak gdzieindziej. I nietylko tak się dzieje z pieniędzmi. W sprawach moralnej natury także u nas inaczej.

Niechby w Polsce aktorka wyrabiała takie awantury, jak Sara Bernhardt. Choćby talent jej był tej samej miary — poza sceną nie miałaby żadnego uznania. Niektóre z naszych artystek na mniejszą skalę starały się być... oryginalnemi, a musiały wynieść się poza drzwi rodziny, bo ta umie i chce dużo przebaczać i wyrozumiałość posuwa deleko, ale na punkcie honoru i czystości jest niedotykalną...

Największy *jubel* z powodu defraudacyj krakowskich zapanował wśród naszych żydów. Na wszystkie strony śpiewają *majufes!...* Co to za szczęście, że zaszedł fakt, z powodu którego można powiedzieć: „wyście też tacy!"

Tak jest, tylko że u was dzieje się to ciągle, a u nas czasem.

Ale mniejsza o to — niech się cieszą, skoro im takich rzeczy do zadowolenia moralnego potrzeba. Jabym nawet radził odszukać Kieszkowskiego i wynagrodzić go za to, że tak dzielnie apostołuje, pracując nad asymilacją moralności finansowej naszej z waszą...

Różnica jednak jest kapitalna. U nas się mówi: „nie zrobię tego, bo to jest nieuczciwe" — u was: „nie zrobię tego, bobym poszedł do kryminału..."

W ostatnich czasach, wśród naszych stosunków, dają się słyszeć cichutkie, lękliwe utyskiwania na to, że dziennikarstwo wściubia wszędzie swój nos, że ingerencja *jego* jest tak szeroka we wszelkiego rodzaju sprawach, iż objąć jej nie można, że zagląda do wszystkich kuźni i kuchni publicznych i że wreszcie, jak się jeden z panów finansistów wyraził, dziennikarze opukują teraz wszystko i wszystkich...

Może to i prawda, ale jeśli tak jest, to chyba źle nie jest...

I znowu *propria laus sordet* — proszę jednak uprzytomnić sobie wszystko, co w ostatnich czasach zaszło u nas... z temi n. p. defraudacjami. Tak naprawdę powiedziawszy, to nie policja, nie szkontra, nie rewizyjne komisje, lecz wykryli je dziennikarze i postawili pod pręgierz opinji publicznej.

Proszę sobie przypomnieć, jakie to były energiczne, stanowcze i z trójnoga wygłaszane zaprzeczenia, nawet przysełane na opasłej szkapie, która się nazywa paragrafem 19. — gdy jak wiosenne jaskółki pokazały się pierwsze wiadomości w dziennikach o tem, co się dzieje w biurach, czy kasach krakowskiego towarzystwa ubezpieczeń... A jednak wszystko sprawdziło się, nietylko co do samych faktów, lecz co do wszelkich szczegółów, co do cyfr nawet.

Rzecz prosta, nie należy do przyjemności wykrywać złe, a jeszcze przykrzej pisać o niem, ale lepiej ranę wypalić i ból po męsku ścierpieć, aniżeli zakrywać ją i gnoić w nieskończoność, truć zdrowe części organizmu i zarażać drugich...

A zaraza to jest rzecz bardzo niebezpieczna.

Można się n. p. zarazić „kulturą" niemiecką do takiego stopnia, że najczystsza woda polska, czystsza od destylowanej, nie zniszczy zarazków takiej germańskiej „kultury", od której Niemiec tłuścieje, a inni ludzie schną i umierają...

Mój młody przyjaciel naftowego znaku, o którym w poprzedniej *Kronice* wspomniałem, właśnie zaraził się gdzieś taką niemiecką „kulturę" i obawiam się o jego karjerę polityczną i publicystyczną... W jednym n. p. z ostatnich numerów organu, w którym szlifuje swoje dziennikarskie zdolności, wypisał zieloną sielankę polityczno-społeczno-filozoficzną o Mommsenie. Rozumiem ostatecznie, że młody mój przyjaciel może czuć potrzebę przesłania swojego biletu wizytowego Mommsenowi do Berlina i załączenia marki pocztowej pruskiej na odpowiedź — niechby się dowiedział, jak w komedji rosyjskiej, że jest we Lwowie... Bobczyński — ale umieszczać w piśmie polskiem takie sielanki o nowym ludożercy niemieckim, opłacanym za drugiego cesarstwa przez Francuzów, a na starość sparszywiałym od hakatyzmu pruskiego — to już zaraza „kultury" niemieckiej w moim młodym przyjacielu zaczyna przeprowadzać korespondencję pomiędzy mózgiem, a sercem — i jeśli prawdę mam powiedzieć, boję się, i o jedno, i o drugie...

Jaxa Bogdaniec.

jeszczyk i strzelał do nich cztery razy. Jeden z przemytników, młody chłopak, padł trupem na miejscu, gdyż kula przeszyła mu klatkę piersiową, drugi ugodzony w górną część uda, nie pozostawia wielkiej nadziei utrzymania się przy życiu, trzeci uszedł z przestrzeloną dłonią, reszta zaś ratowała się ucieczką. Nieżywego towarzysza złożono na naszym brzegu, a ciężko rannego w pobliskiej karczmie. Żandarmerja prowadzi energiczne dochodzenia, bo przypuszczać należy, że strzały padały, gdy przemytnicy byli blisko naszego brzegu, więc po przekroczeniu właściwej granicy.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski. Niedziela 7. listopada.

Na placu wystawy od godz. 8. rano do zmroku panorama „Bem w Siedmiogrodzie."

O godz. 10. rano poświęcenie kościoła oo. Reformatów przy ul. Janowskiej.

O godz. 3. popołudniu w sali „Sokoła" loterja fantowa gospodarska na rzecz domu podrzutków im. „Dzieciątka Jezus."

O godz. 3½ popoł. w sali „Sokoła" walne zgromadzenie Tow. cyklistów lwowskich.

W „Skale" wieczorek z tańcami. Początek o godz. 7. wieczorem.

O godz. 8. w „Gwieździe" wieczorek z tańcami.

Teatr hr. Skarbka: popołudniu „Jaś i Małgosia", opera Humperdincka i „Powrót taty", opera H. Jareckiego; wieczorem „Małka Szwarcenkopf", sztuka Gabrjeli Zapolskiej.

Kalendarz. Niedziela (7.): Herkulana. Wschód słońca o godzinie 7. minut 3, zachód o godzinie 4. minut 25.

Rada m. Lwowa uchwaliła we czwartek prof. Ciesielskiemu, jako delegatowi m. Lwowa do kraj. rady szkolnej, udzielić wotum zaufania z powodu dotychczasowej jego działalności. Uchwała ta zapadła po przeprowadzeniu szczegółowej rozprawy nad jego sprawozdaniem, która zajęła trzy poufne posiedzenia rady. Zarazem uchwalono na przyszłość: 1. aby delegat składał sprawozdania co roku; 2. aby się starał o to, żeby nigdy nie brakowało potrzebnych dla młodzieży podręczników; 3. żeby na nowe podręczniki rozpisywano konkursa publiczne; 4. aby w szkołach ludowych i średnich zaprowadzono jak najrychlej nadzór lekarski; 5. aby zaprowadzono jak najprędzej obowiązkową naukę gimnastyki w szkołach średnich, niemniej w żeńskich szkołach wydziałowych i w tym celu postarano się o odpowiednie sale gimnastyczne i o ukwalifikowanych nauczycieli gimnastyki.

Szkoda, że prof. Ciesielski składał sprawę ze swych czynności poufnie — nie publicznie.

Apostolskim protonotarjuszem mianował Ojciec św. ks. Bazylego Lewickiego, prokuratora dla spraw ruskiej cerkwi w Rzymie.

Demonstracje socjalistów. Czerwone plakaty porozlepiane na murach ulic obwieszczają światu, że dziś odbędzie się o godz. 10. rano pochód demonstracyjny robotników obywateli z pasażu Hausmanna do hali muzycznej na wystawie, gdzie znów toczyć się będą narady nad zniesieniem stempla dziennikarskiego, referent Obirek i nad polityką hr. Badeniego, referent poseł Jan Kozakiewicz. Na demonstracyjny ten pochód policja zezwoliła.

Brak księży. *Gazeta handlowo-geograficzna* donosi: Ponieważ liczba księży polskich w Stanach Zjednoczonych nie odpowiada ilości wiernych polskiej narodowości, prowincjałowie T. J. o. Fitzgerald w Missouri i o. Badeni w Krakowie ułożyli się, że od 1. października rb. czterech ojców T. J., władających językiem polskim, objąć ma pracę w Stanach Zjednoczonych. Pierwsi będą oo. Aleksander Matuszak, superior, Leopold Suchowski, Franciszek Stoer i Stanisław Wnęk. Siedziba ich będzie w St. Louis.

Defraudacja w towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń. *Czas* donosi: Jak się dowiadujemy, śledztwo w sprawie defraudacji Czesława Kieszkowskiego objął radca sądu karnego p. dr. Bnjak. Po zbadaniu kancelarji Czesława Kieszkowskiego zabrano z biurka część znajdujących się tam papierów i dokumentów, między któremi znaleziono także listy pieniężne i pamiątki rodzinne, oraz różne listy prywatne. Świadczy to, że Czesław Kieskowski nie przypuszczał, iż defraudacje jego wyjdą już obecnie na jaw. Kancelarja Czesława Kieszkowskiego została ponownie opieczętowana; dalsze podjęcie pozostawionych papierów nastąpi po uporządkowaniu zebranych dokumentów.

Dyrekcja towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń wniosła przed kilku dniami podanie do sądu o otwarcie konkursu do majątku Czesława Kieszkowskiego. Wskutek tego podania odbyła się dzisiaj w mieszkaniu Czesława Kieszkowskiego komisja sądowa celem spisania inwentarza, do którego wejdą także parcele gruntowe, będące jego własnością.

Po ogólnem przejrzeniu ksiąg rachunkowych z powodu defraudacji Czesława Kieszkowskiego i przybliżonem ustaleniu cyfry szkody, zarządziła teraz dyrekcja szczegółowe systematyczne zbadanie tychże ksiąg.

Szerzyły się pogłoski o wycofaniu wkładek z działu wzajemnego kredytu. Po sprawdzeniu rzeczy u źródła, możemy donieść, że nie ma jakiegokolwiek gromadnego wycofywania; zgłosiło się po swoje wkładki tylko kilku izraelitów. Zresztą zwrot wkładek jest zupełnie normalny podobnie jak w innych latach o tej porze. Otrzymała też dyrekcja kilka listów od ubezpieczonych na życie z prośbą o wyjaśnienie w tej sprawie, na co zaraz wysłano odpowiedzi.

Habilitacja. W środę dnia 3. bm. odbył się na wydziale lekarskim Uniwersytetu Jagiellońskiego wykład habilitacyjny dra Stanisława Ciechanowskiego na temat: „Pogląd na etjologję dysenterji", poczem uchwalił wydział nadać kandydatowi *veniam legendi* w zakresie anatomji patologicznej.

Ruski wiec powiatowy odbędzie się dnia 11. bm. w Husiatynie.

Bieg myśliwski ze skrawkami (*Schnitzeljagd*) urządzili dnia 3. bm. jako w dniu św. Huberta, oficerowie 3. pułku ułanów stacjonowani w Hruszowie. Liczne grono gości z sąsiedztwa i z dalszych okolic wzięło w tej rzadkiej u nas zabawie czynny i gorący udział. Bieg długości 16 kilom. prowadził przez las, torfowisko, święta oranke, kończył się zaś łąką bardzo długą dla wyścigu płaskiego — liczne przeszkody utrudniały i urozmaicały teren. Zwycięzca porucznik Luppis nagrodzony został grzmiącymi oklaskami i srebrnym puharem. Największy podziw wzbudziły panie biorące udział w tym trudnym i niebezpiecznym biegu. Szczególną elegancją i wdziękiem ruchów, oraz wytrwanem prowadzeniem koni odznaczyły się panie: hr. Ledóchowska, rotmistrzowa Zarembina, Morawska, oraz panny Zarębianki Olga i Marja.

Miła zabawa zakończyła się ucztą w lokalach oficerskiego kasyna. Prezes tego major Weinmann ujął sobie serca wszystkich serdeczną gościnnością.

Nowy podatek. *N. W. Tagblatt* donosi, że ministerstwo finansów pracuje teraz nad projektem podatku od bicyklów. Ci cykliści, którzy z jazdy na bicyklach żyją jak z rzemiosła, płacić będą 24 zł. rocznie podatku; ci, którzy jeżdżą dla przyjemności, płacić mają 12 zł., a ci, którzy używają bicyklów dla ułatwienia w wykonywaniu swego zawodu np. lekarze, adwokaci itp. płacić będą po 6 zł. rocznie.

Pożar w Dolinie, o którym wczoraj nadmieniliśmy, ograniczył się na szczęście do niezbyt wielkich rozmiarów. Pastwą płomieni padły cztery zabudowania gospodarskie z krescencją i jeden budynek mieszkalny.

Na walnem zgromadzeniu pol. akad. stowarzyszenia „Ognisko" we Wiedniu z d. 30. października wybrano następujący zarząd na rok administracyjny 1897/8. Wydział: Wolfram Gustaw, sł. ak. rol., prezes; Hirsch Filip, sł. ak. leś., wiceprezes; Notz Juljusz, sł. med., sekretarz; Karaś Jan, sł. ak. rol., skarbnik; Słotołowicz Mieczysław, sł. fil., bibljotekarz; Nennel Henryk, stud. pr., czasopisma; Lisowski Edward, sł. ak. leś., zawiadowca lokalu; Russer Edward, sł. tech., archiwista. Zastępcy wydziałowych: Türkott Józef, sł. ak. leś., sekretarz II., Kawecki Marcin, sł. ak. leś., zastęp. czasopism.; Bedernik Franciszek, sł. ak. leś., zastęp. bibljot.

W skład komisji rewizyjnej wchodzą: Lenartowicz Stanisław, sł. ak. leś; Żerawa Franciszek, sł. tech.; Zagórny-Marynowski Ludwik, sł. tech. Do komisji pożyczkowej należą: Szulc Stanisław, sł. tech.; Kwiatkowski Jan, sł. tech.; Krokowski Stanisław, sł. ak. leś.; Popiel Kazimierz, sł. ak. leś. Do sądu honorowego wybrani: Skołyszewski Wiktor, sł. agron.; Geppert Kazimierz, sł. ak. leś.; Krzyżanowski Jan, sł. ak. handl.; Giedgowd Stanisław, sł. ak. handl.

Przeniesienie zwłok E. Jelinka. Z Pragi czeskiej donoszą pod data 28. z. m.: Dzisiejszego chłodnego, mglistego poranku jesiennego, o godz. 7, zebrało się kilku najbliższych krewnych i przyjaciół śp. Edwarda Jelinka na cmentarzu na Wyszehradzie, towarzysząc przeniesieniu zwłok drogiego przyjaciela, niezmordowanego pracownika, szlachetnego idealisty. Jelinek został pochowany dnia 17. marca w grobie tymczasowym; zaraz po jego pogrzebie rozesłano odezwę, podpisaną przez najbliższych przyjaciół zmarłego, w celu zebrania potrzebnego kapitału na zakup odpowiedniego miejsca na wieczne czasy i wybudowania grobu dla zmarłego. Szybko zebrało się około 800 zł., tak, że nietylko grób zapłacono i fundusz na jego utrzymywanie złożono, lecz, prócz tego, zostało coś na pomnik. Nowy grób śp. Edwarda Jelinka znajduje się przy wschodnim murze cmentarnym, obok grobu słynnej, największej powieściopisarki czeskiej, Bożeny Niemcowej; z drugiej strony spoczywa zasłużony pedagog czeski, Maszek.

Grób zakryto kamieniem, na którego miejsce przyjdzie inny od pań polskich z napisem polskim. Nad grobem wzniesiono pomnik z popiersiem w płaskorzeźbie śp. Edwarda Jelinka, dłuta J. Maudra.

Ropa w Brazylji. P. Mieczysław Radziszewski, Lwowianin, odkrył w Paranie w okolicy Antoniny dość obfite ślady ropy. Dalsze poszukiwania prowadzą się energicznie.

Nowy kościół w Moskwie. Otrzymano z Petersburga pozwolenie na budowę drugiego katolickiego kościoła, o co się starało polskie towarzystwo dobroczynności w Moskwie. Kościół będzie w stylu gotyckim. Już zebrano nań 200 tysięcy rubli, za 80 tysięcy kupiono grunt. Budowa zacznie się na wiosnę.

Ksiądz apostata. Niektóre paryskie dzienniki donoszą, że były ksiądz Charbonnel nie dlatego wyparł się wiary i porzucił stan kapłański, że mu zakazano urządzić kongres wszechreligijny, ale dlatego, że kardynał-arcybiskup paryski nie pozwolił mu wydać książki „La volonté de vivre", w której on dowodzi, że się katolicyzm przeżył, nie zgadza się z rezultatami nauki i nie chce iść na spotkanie jakichś „nowych czasów". „Charbonnel — pisze katolicki dziennik *Monde* — zrobił sobie niebywałą reklamę: jego książka jest rozchwytywana, on zrobi odrazu majątek i to będzie dlań nowym czasem".

Wielką defraudację, popełnioną w urzędzie pocztowym w Gracu, wykryto w tych dniach. Manipulant pocztowy Kormann, od niedawna dopiero będący w służbie, sfałszował kilka przekazów, opiewających na większe kwoty i znikł przed paru dniami. Udało mu się odebrać przekazane pieniądze w ten sposób, że z każdym osobnym przekazem udawał się do innego urzędu pocztowego. Jeden tylko urzędnik coś zmiarkował i odniósł się z zapytaniem do Gracu. Suma zdefraudowana wynosi zwyż 10.000 zł. Kormann uciekł podobno do Szwajcarji.

Starokatolicy a prawosławie. Szwajcarskie starokatolickie pismo *Révue internationale de Théologie* ogłasza rozprawę prof. Lauscherta o stosunku starokatolików do prawosławia. Profesor pisze: My, starokatolicy, nie poprzestajemy na proteście przeciw nieomylności papieskiej, lecz staramy się zreformować katolicyzm i dlatego na pierwszem miejscu stawiamy kwestję zjednoczenia starokatolicyzmu z prawosławiem. Zaznaczyliśmy to żądanie na pierwszym naszym kongresie w Monachjum w roku 1874, a jeszcze wyraźniej na drugim w Bonnie. Odrzuciliśmy nazwy „schyzmatycka" i „heretycka", dawane przez Watykan cerkwi prawosławnej, natomiast uznajemy ją za prawdziwie katolicką, równocześnie zaś uważamy, że Kościół rzymski przestał być katolickim i oskarżamy go szyzmę i herezję. Nie jesteśmy tylko antipapistami, lecz uważamy się za wyznawców takiego chrześcjaństwa, jakie było przed rozdziałem na wyznanie wschodnie i zachodnie, a uznajemy, że nie ma żadnych dogmatycznych przeszkód do połączenia starokatolicyzmu z prawosławiem." — Profesor wyraża przekonanie, że studja, które teologowie starokatoliccy prowadzą nad prawosławiem, doprowadzą do zlania się tych wyznań i przytacza fakt, że bawarski duchowny starokatolicki Götz, który kilka lat spędził w Rosji, zna jej język i tłumaczy na niemieckie dzieła jej teologów, już zbliżył liturgję starokatolicką do prawosławnej.

Spór o Fredrę. Od p. Stanisława Lewandowskiego otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Wielmożny Panie Redaktorze!

Do notatki, jaka się w sprawie pomnika Fredry w szacownem piśmie waszem ukazała, pozwól dołożyć porę uwag. „Lania", jakie zdaniem owej notatki słusznie się p. Marconiemu dostało, nie mam powodu brać na siebie, ponieważ chodzi mi tylko o zużytkowanie przez p. Marconiego myśli mojego szkicu, ale nie o wykonanie figury w wielkości obecnej, wobec której wstrzymuję się z wszelką krytyką, oddając krytyce *Dziennika Polsk.* rzeczywistą rację.

Podobieństwo układu figury p. Marconiego do mego szkicu pochodzi ztąd, że p. Marconi bywał w mojej pracowni podczas wykonywania przezemnie szkicu na konkurs w r. 1893 i oglądał go kilkanaście razy z tem wyraźnem zastrzeżeniem, że udziału w konkursie nie bierze. Dopiero na trzy dni przed terminem oddania szkiców przyznał się do konkurencji, bo go „w ostatniej chwili namówiono". Wymienił mi nawet kilka nazwisk osób, zasiadających później w jury.

Podczas wystawy projektów zwróciłem p. Marconiemu uwagę na podobieństwo naszych figur. Nie było ono jeszcze tak wyraźne jak teraz, bo figura była posadzona bardzo nisko i wyciągnięta, a architektura zupełnie inna. Obecnie architektura zmieniona, a postać sama posadzona wyżej, nabrała tego samego ruchu w linjach jak moja.

Podając fakt sam do wiadomości, postaram się udowodnić go fotografjami szkiców i obecnie wykonanej figury, a uczynię to dlatego, ponieważ nie widzę powodu, aby moja, nawet zupełnie zła praca, była przez kogokolwiekbądz wyzyskiwaną.

Stanisław Lewandowski.

Fundacja ks. Lubomirskiej dla „Gwiazdy". Dnia 4. bm. odbyło się w „Gwieździe" doroczne uroczyste posiedzenie obu wydziałów stowarzyszenia, na którem, po oddaniu należnej czci dla wspaniałomyślnej ofiarodawczyni, rozdano z fundacji ks. Karoliny z Ponińskich Lubomirskiej, 17 inwalidom, członkom „Gwiazdy" zapomogi w kwocie 166 zł. Ks. Lubomirska umierając przed ośmiu laty, zapisała „Gwieździe" fundację w kwocie 20.000 zł. Odsetki z połowy zapisu, w kwocie 500 zł., przesyłane bywają regularnie co roku przez syna śp. Lubomirskiej, ks. Hieronima z Rozwadowa i w dniu imienin fundatorki, otrzymują inwalidzi wsparcie z jednej trzeciej części tej kwoty, zaś dwie trzecie rozdawane są w ciągu roku najuboższym członkom „Gwiazdy", złożonym długotrwałą chorobą, lub pozostającym wskutek starości i braku zarobku, wraz z rodziną w niedostatku, a zatem w ciągu siódmego roku administr. otrzymało 31 członków doraźnych wsparć w kwocie 321 zł. 70 ct.

Cała kwota tej dobroczynnej fundacji znajduje się na majątku spadkobierców. Odsetki z drugiej połowy, również w kwocie 500 zł. rocznie, przeznaczyła ks. Lubomirska na stypendja dla pragnącej się kształcić zawodowo młodzieży rękodzielniczej, należącej do „Gwiazdy." Dotychczas jednak mimo szczerych chęci ks. Hieronima Lubomirskiego i starań kuratora dr. Tad. Skałkowskiego, wskutek prawnych przeszkód, wola fundatorki, co do stypendjów nie weszła w życie, jest wszakże nadzieja, że w krótkim czasie formalności załatwione zostaną, bo kwota przeznaczona na stypendja po zrealizowaniu, odda społeczeństwu wielkie usługi. Sprawę tę ostatecznie uchwaliły wydziały „Gwiazdy" załatwić stanowczo w najkrótszym czasie. W końcu posiedzenia uchwalono w d. 27. bm. jako w dniu rocznicy śmierci ks. Lubomirskiej, urządzić jak corocznie nabożeństwo żałobne za spokój jej duszy.

Zamach morderczy w gmachu sądowym. Z Pragi donoszą 3. bm.: Po przeprowadzonej dziś w tutejszym sądzie krajowym rozprawie przeciw osławionej rodzinie cygańskiej Ruziczków, rozegrała się na korytarzu sądowym pełna grozy scena. Rodzina Ruziczków włamała się do mieszkania włościanina Tronicka we wsi Okrohle. Podczas walki, jaka się wywiązała między złodziejami, a zbudzonymi ze snu mieszkańcami domu, został zabity najstarszy syn Tronicka. Ponieważ jednak w czasie rozprawy nie można było skonstatować, kto właściwie zadał cios śmiertelny zabitemu, przeto skazano cyganów na kilkomiesięczna więzienie za kradzież z włamaniem się. Gdy skazanych z sali rozpraw przez kurytarz odprowadzano do więzienia, rzucił się Wacław Tronicek, ojciec zabitego na najstarszego cygana i jednem uderzeniem w głowę powalił go na ziemię. Ruziczkę ciężko rannego odniesiono do celi. Tronicek, korzystając z zamieszania, umknął.

Zgromadzenie członków Tow. wzaj. ubezpieczeń. Od hr. Klemensa Dzieduszyckiego otrzymujemy następujące pismo: „Jakkolwiek w ciągu czteroletniego trwania mandatu mojego jako członka rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, miałem już sposobność tak przy wyborze, jakoteż później przy składaniu sprawozdania w Brzeżanach z czynności w radzie nadzorczej zaznaczyć moje tam stanowisko — to jednak wobec smutnych zajść w naszej instytucji poczuwam się do obowiązku, zaprosić znowu pp. wyborców z okręgu brzeżańskiego, by raczyli przybyć na zgromadzenie, które odbędzie się w Brzeżanach w sali rady powiatowej w d. 15. bm. (w poniedziałek) o godz. 2. popołudniu, dla wysłuchania sprawozdania z czynności moich w radzie nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń *Klemens Dzieduszycki* "

* **Panorama „Bem w Siedmiogrodzie"** jest jeszcze we Lwowie — a nie jak tendencyjnie głoszą, że została już wywiezioną do Budapesztu. Ogółem zwiedziło panoramę od d. otwarcia 15.680 osób.

* **Zgromadzenie tygodniowe** Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w środę d. 10. listopada o godz. 7. wieczorem (Rynek l. 30). Na porządku dziennym odczyty inż. p. Lipczyńskiego Józefa „Pogląd na istniejące ustawy przemysłu budowlanego."

* **Posiedzenie** polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika odbędzie się we wtorek d. 9. bm. o godz. 6. wieczorem w sali instytutu chemicznego (ul. Długosza). Porządek dzienny: 1. Prof. M. Łomnicki: Stosunki geologiczne Nadsania. 2. Luźne komunikacje: dyr. Wł. Tyniecki, prof. Łomnicki.

* **Wieczorek z tańcami** w „Gwieździe" odbędzie się w niedzielę d. 7. bm. w wielkiej sali stowarzyszenia. Początek o godz. 8. wieczorem.

* **„Skała"**, stowarzyszenie katolickiej młodzieży rękodzielniczej, urządza w niedzielę d. 7. bm. wieczorek z tańcami. Początek o godz. 7. wieczorem.

Zmarli:

W Jarosławiu zmarł dnia 2. b. m. O. Wincenty Wrześniak, Dominikanin, były kaznodzieja w Gidlach w Królestwie Polskiem, b. kapelan oddziałów powstańczych w 1863 r. Następnie przebywał w Szwajcarji, Belgji i Paryżu, aż do roku 1887, w którym to czasie przybył do Galicji, gdzie był przeorem w Dzikowie. Za jego to inicjatywą, staraniem i kosztem stanęła wieża kościelna w Dzikowie. Później przeniesiony został w stopniu przeora do Tyśmienicy, a od trzech tygodni zamieszkał w klasztorze w Jarosławiu, gdzie dokonał zasłużonego żywota w 60 roku życia, a w 40 powołania zakonnego. Cześć jego pamięci!

Burmistrz miasta Sanoka, Cyryl Jaksa Ładyżyński, tknięty apopleksją, zmarł wczoraj rano.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w niedzielę popołudniu o godzinie pół do 4 „Jaś i Małgosia", opera fantastyczna w 3 aktach Humperdincka i „Powrót taty", opera-ballada Henryka Jareckiego; wieczorem o godzinie pół do 8 „Małka Szwarcenkopf", sztuka ze śpiewami i tańcami w 5 aktach Gabrjeli Zapolskiej; jutro w poniedziałek po raz drugi „Światowe kobiety", komedja w 3 aktach Wolffa i „Łapka na myszy", komzdja w 1 akcie Rosseau; we wtorek po raz pierwszy „Córka pułku", opera komiczna w 3 aktach Donizettiego.

Treść Nr. 18. „Przeglądu Literackiego". Trimurti, niedrukowany wiersz Adama Asnyka. Kornel Ujejski, sylwetka literacka Antoniego Mazanowskiego. Kiedy została napisaną „Nieboska komedja" Zyg. Krasińskiego, przez Marjana Reitera. Materjały literackie: I. Do twórczości J. I. Kraszewskiego (plan wydawnictwa dla ludu i pomysły do powieści i komedji). II. List Ujejskiego do Kraszewskiego w sprawie bohaterki „Marji" Malczewskiego. — Z Dziennika Juljana Bartoszewicza. — Przegląd Przeglądów: I. „A imię jego czterdzieści i cztery" (polemika z profesorem Wierzbowskim i zbicie przyjętej powszechnie bajeczki o pochodzeniu matki Mickiewicza z frankistów), przez K. Bartoszewicza; II. Kiedy napisane zostało „Widzenie ks. Piotra" z „Dziadów", przez K. B.; III. O ważnym braku w naszej literaturze. — Recenzje i sprawozdania. — Bibljografja czasopism polskich za sierpień. Rzeczy polskie w obcych literaturach. Przekłady z polskiego. Udział Polaków w obcych literaturach. Cudzoziemcy o rzeczach polskich. Wiadomości literackie. Najświeższe wiadomości. Nekrologja. Od redakcji.

Z sali koncertowej.

Dorzucać coś jeszcze do hymnów pochwalnych, jakie spotykają po drodze artystów czeskich — to rzecz zaiste nie łatwa. Kwartet ich, najpierwszy dziś w Europie, wszędzie zbiera tylko laury i tylko wyrazy podziwu, żaden więc choćby najsilniejszy wykrzyk zachwytu nie będzie im nowy, a żadna już analiza nie ujawni jakiejś nieznanej siły spoczywającej w tej ich artystycznej całości, — bo wszystkie jej szczegóły zostały już przez światową krytykę wyczerpująco zbadane i ocenione.

W stosunku do naszej publiczności, nie dość rozmiłowanej w muzyce kameralnej, bo nieprzyzwyczajonej do częstego jej słuchania, wysokie zalety kwartetu czeskiego wystawione były jednak na pewną próbę, odmienną zupełnie, niż po wielkich stolicach, gdzie wieczory kwartetowe są nieledwie na porządku dziennym. U nas, zachowanie sę publiczność na wczorajszym koncercie: skupione, poważne i w oklaskach gorące, było raczej dowodem na znany aksjomat, że wielkie dzieła w sztuce zawsze przemawiają do ogółu.

Takiem wielkiem dziełem w zakresie sztuki wykonawczej jest bezwątpienia wszystko to, co z pod mistrzowskich smyczków kwartetu czeskiego wychodzi, a wywołanie grą zajęcia tak żywego wśród naszej publiczności, pociągnięcie nią nietylko pewnej uprzywiljowanej garsci muzyków i miłośników, ale całej masy, jest w swoim rodzaju tryumfem. Odnoszą go czescy kwarteciści w pierwszym rzędzie plastycznością swej gry, która wydobywa każdy szczegół polyfonji z przedziwną jędrnością, podnosi znaczenie frazy każdej, nietylko głębszej lub bogatszej, ale nawet i mniej wybitnej, przez co całość sprawia wrażenie nie czegoś rozumującego — jak to niekiedy w wielogłosowej muzyce się zdarza — lecz rozumnego, logicznego, jasnego. Frazy ich muzyczne korespondują ze sobą tak doskonale, że słuchacz zdaje się ciągle być obecnym przy

---

47)

J. JANIN.

ZEMSTA.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy).

To co nazwałem „jego dzikiem usuwaniem się, jego tajemniczem zachowaniem się", było tylko wewnętrznym oporem jego, teraz już rozbrojonego, serca. Jakiż walki musiał on przebyć! Tak, te same, które przez tyle nocy nie pozwalały mi zamykać oczu, te same, które mi poddały myśl wysłania Natalji z kraju. Ale rankiem, po takiej bezsennej nocy, oburzało się serce moje na samą myśl tylko, iż będę pozbawiony jej pocałunków.

A koniec, a morał tego wszystkiego?

Oh, to nie jest wątpliwem, szczególniej, jeżeli to dziecko na miłość odpowiada miłością.

Bije właśnie jedenasta.

Zanim minie godzina, będzie Nadja tańczyła — z pewnością z nim. Jeden jedyny walc — a będę wiedział, czego się mam trzymać. Jeżeli on ją kocha, jeżeli ona jego kocha — wtedy, Iwanie, przebaczysz mi może, gdyż jako pokutę za moje winy... poświęcę na ofiarę moje marzenia.

Będę pierwszym, który mu wyjaśni wszystko, a chociaż wielką będzie jego boleść wieczną, z powodu smutnego zgonu jego ojca, to jednak, jeżeli nie przebaczy, to przynajmniej zrozumie tę potęgę uczucia, która zamknęła moje usta, gdyż potęga tego samego uczucia każe mu zapomnieć, iż jest synem Iwana Komanowa...

Tymczasem jednak schowajmy depeszę i wracajmy do sali balowej.

Michał Worowicz przesunął ręką po czole, a następnie wyjął portfel i włożył do niego telegram.

Podczas gdy był zajęty chowaniem do bocznej kieszeni fraka grubego skórzanego portfelu, nie widział, że do pokoju wszedł jakiś zamaskowany mężczyzna i stanął na wprost niego. Gruby dywan tłumił odgłos kroków nieznajomego.

Stanąwszy obok Worowicza, człowiek ten zdjął maskę, wyciągnął szybko rewolwer i wypalił, mówiąc jednocześnie:

— Michale Worowiczu, to zapłata za te wszystkie niewinne ofiary, które zesłałeś na Sybir, do katorgi, to kara za twoje zbrodnie!

Padły dwa strzały i potężny szef policji rosyjskiej runął na ziemię...

Mściciel nałożył znowu maskę na twarz, ukrył broń i zniknął.

Michał Worowicz nie padł natychmiast ofiarą kuli. Z straszliwem, czysto rosyjskiem przekleństwem, chwycił się ręką za głowę. Krew, która z niej spływała strugą, tworzyła już na dywanie dymiącą kałużę. Z potężną energją starał się śmiertelnie ranny powstać, aby zawołać o pomoc; ręka jego jednak nie mogła dosięgnąć dzwonka, gwar i szum na balu tłumił jego głos, nikt nie przychodził mu z pomocą...

Wtedy, oślepiony gorącą, lepką falą krwi, która wypływała z ran, zaczął się czołgać na rękach, na kolanach ku najbliższym drzwiom, wydając przy każdem poruszeniu dzikie przekleństwa.

Trwało to długo, ale siłą woli, która przeżyła wyczerpaną już siłę życia, dowlókł się do drzwi i już zastygając pięścią zaczął w nie walić.

— Co tam? Kto tam? — zapytał jakiś głos.

— Pomocy...

Szybko ktoś przekręcił klucz we drzwiach, a na progu ukazała się kobieta. Na widok człowieka leżącego na ziemi, którego twarz pokryta była strumieniem krwi, krzepnącej już, cofnęła się i tylko z trudnością stłumiła okrzyk.

Po pierwszem przerażeniu nastąpiła cisza. Nie wierzyła swym własnym oczom. A jednak to był on, *on*, Michał Worowicz. Dlaczego jednak znajdował się w takim stanie? Co się stało? Taki ostatni akt dramatu nie znajdował się bynajmniej w jej programie.

Nagle wszystko stało się dla niej jasnem: z Worowiczem stało się to, co swego czasu stało się z Trepowem. Dzięki gwarowi na balu, przy pomocy maski musiał się do pałacu wśliznąć jeden z delegatów komitetu wykonawczego. Worowicza zamordowano, jak przed nim wielu czynowników rosyjskich, którzy wskutek swego postępowania, albo też wskutek natury swego stanowiska ściągnęli na siebie nienawiść nihilistów.

— Ty, ty, Michale Worowiczu! W tej krwi!!

— Umieram! — szepnął ranny.

Jego już przysłonięte, krwawą, lepką masą zlepione oczy mogły zaledwie patrzeć, nie poznał też Ksenji Mikołajówny.

Ksenja Mikołajówna, chwiejac się, oparła się o drzwi. Na ten straszny widok natura upomniała się o swoje prawa, każdej ludzkiej duszy wrodzona litość wystąpiła na jaw. Starała się pokonać drżenie swych kolan i pochyliła się nad nieszczęśliwym w zamiarze podniesienia mu głowy, aby zatamować najpierw upływ krwi, a potem wołać o pomoc.

Ksenja Mikołajówna uklękła z bijącem sercem, wsunęła rękę pod ciężkie ramiona rannego i podparła je poduszką.

Otworzył oczy, ich spojrzenia spotkały się.

— Nadja... Komanow! Komanow! — zawołał. — Wołajcie Nadji... Wołajcie Komanowa!

W spojrzeniu jogo spoczywało błaganie. Bez wątpienia chciał jeszcze przed śmiercią połączyć tych dwoje, chciał jeszcze powiedzieć:

— Piotrze Iwanowiczu daję ci ją, aby zyskać przebaczenie Iwana i twoje.

Nazwisko Komanowa padło jak grom i zniweczyło tę litość, jaka mimowoli na widok umierającego powstała w sercu kobiety. Szybkim ruchem wyciągnęła ramię z pod niego, a chociaż klęczała dalej, podniosła twarz z miną nieubłaganą.

— Komanow! Wołasz Komanowa w godzinie, w której nareszcie wybiła dla ciebie sprawiedliwość boska?! Tak, to prawda, mówią, że w ostatniej chwili widzimy wszystkie nasze czynności, jak w zwierciedle. Ah, czy tego Komanowa, którego niewinnie zesłałeś na Sybir, odnajdziesz tu w tej chwili, czy na drugim świecie, powiedz mu, że jest pomszczony! Tak, brat mój jest pomszczony, gdyż w godzinie, w której opuszczasz to życie, aby uzyskać przebaczenie duchów twych innych ofiar, twoja córka, twoja Nadja, o której sądzisz, iż jest na balu, znajduje się teraz w budoarze Katarzyny Manfrani. A słyszysz, Michale Worowiczu — pochyliła twarz tak nisko, że słyszała chrapliwy oddech umierającego — w tej godzinie corka twoja staje się kochanką Piotra Iwanowicza, syna twej ofiary, syna Iwana!

— Kłamiesz, kłamiesz! — zawołał hrabia z ostatnim wysiłkiem, podnosząc się prawie w swej całej, imponującej postaci. — Kłamiesz!

(Ciąg dalszy nastąpi).

---

jakiejś rozmowie poetycznej i misternej, której każdy wyraz rozumie i odczuwa.

Jeżeli plastyką tą kwarteciści publiczność zjednają, odchylając przed nią zasłonę polyfonji, to porywają ją — życiem i ogniem swej gry. Ich kwartet, ściśle wziąwszy, nie jest klasyczny, bo tkwi w nim silniej nerw sztuki nowoczesnej. To nie seraficka chłodna harmonja, ale język pełen energji, wymowa sypiąca iskrami. Stąd też i utwory tego rodzaju co kwartet Dworzaka, w pierwszym rzędzie mają w nich nieporównanych wykonawców. Tu nowoczesna rozbujałość i barwność kompozycji daje im przepyszny materjał do ręki. Zresztą, wybór trudny, gdyby chodziło o palmę pierwszeństwa dla którego z wykonanych wczoraj kwartetów; bo i Schumann był prześliczny i Hajdn na swój sposób interesujący — chociaż archaiczne to intermezzo raczej w środku należało umieścić.

St. Niewiadomski.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Zgromadzenie narodowe kreteńskie, które samowolnie zebrało się przed kilku dniami w Milipotanie, przesłało gubernatorowi Dżewadowi-baszy oświadczenie, że pozostawienie jego na wyspie uważa za nielegalne, a wszystkie rozporządzenia za nieprawne, albowiem sam sułtan na wiosnę zdał wszelką troskę o Kretę w ręce mocarstw, te zaś przyznały jej całkowity samorząd. Z tego powodu zgromadzenie narodowe uważa się za jedyną na wyspie prawowitą władzę i z tego tytułu wzywa Dżewada-baszę, by wojska i chorągwie tureckie usunął i sam opuścił wyspę.

Dwie kompanje szkockiego pułku odwołano z Kanei na Maltę. Podobno niebawem ustąpią z wyspy wszystkie angielskie załogi.

Rada państwa.

Głosy prasy.

Fremdenblatt wskazuje na skandaliczne sceny w parlamencie, które tworzą tamę do zawarcia narodowościowego pokoju w Austrji. Gdy siła działania parlamentu ulega systematycznemu paraliżowaniu, — to oczywiście nastaje pora nietylko dla językowych, ale wogóle dla wszelkiego rodzaju rozporządzeń. Nie powinno się zatem wystawiać parlamentaryzmu na zbyt ogniowe próby i liczyć na jego niespożytą siłę, — gdyż ostatnie wypadki wykazały, jak strasznie go zachwiano niewłaściwymi eksperymentami.

Vaterland utrzymuje, że jedno przecież jest zupełnie jasną rzeczą: że mianowicie należy utrzymać, co uznaje się godnem utrzymania i że łatwo jest pchać naprzód dzieło zniszczenia, ale to w rezultacie może pociągnąć wszystkich na dno otchłani.

Ostdeutsche Rundschau ogłasza, że niemieckie stronnictwo ludowe ręka w rękę z niemieckiem stronnictwem postępowem zastosowało wszelkie środki obstrukcyjne celem odwleczenia pierwszego czytania prowizorjum ugodowego. Sceny bałaśliwe są środkiem obstrukcyjnym najmniej skutecznym.

Na przyszłość powinny wszystkie stronnictwa obstrukcyjne postępować zwarcie i karnie.

Reichswehr donosi, że parlamentarna komisja postanowiła postawić na porządek dzienny wniosek Dipauli'ego przed wnioskiem o postawienie ministrów w stan oskarżenia za wydanie rozporządzenia o przedłużeniu ważności ustawy o podatku od cukru.

Ten sam dziennik ogłasza interview z p. Pattaiem, który oświadczył, że chrześcjańsko-socjalne stronnictwo broni stanowiska narodowego. Obstrukcja nie jest obroną praw niemieckości; jej skutkiem jest jedynie osłabienie Austrji wobec Węgier. Zgoda dałaby się osiągnąć jedynie w razie, gdyby ograniczono rozporządzenia językowe i uregulowano kwestję językową w innych krajach. Ludność wygląda niecierpliwie reformy przemysłowej, środków dla zaradzenia nędzy i uregulowania płac urzędniczych bez pomocy nowych podatków.

Referentem dla prowizorjum ugodowego wybrany zostanie jeden z polskich posłów.

Wszystkie dzienniki wiedeńskie wieczorne omawiają bardzo obszernie przebieg posiedzenia nocnego i wszystkie prawie przyznają, że rząd i większość odniosły wielkie zwycięstwo parlamentarne, a pokonana obstrukcja wyczerpała wszystkie środki walki. Był to także obrachunek pomiędzy stronnictwem socjalno-chrześcjańskiem a grupą Schoenerera, w którym ta ostatnia została pokonana.

Zwycięstwo większości zawdzięczać należy obok gorliwości posłów przedewszystkiem energji i wytrwałości prezydjum i sekretarzy. Po zamknięciu posiedzenia posłowie z prawicy gratulowali zwycięstwa obu wiceprezydentom, a zwłaszcza p. Abrahamowiczowi, który przewodniczył przez znaczną część posiedzenia.

Dzienniki ubolewają, iż onegdaj przyszło po raz pierwszy w parlamencie austrjackim do bójki między posłami.

Ostdeutsche Rundschau, organ Wolfa, robi gwałtowne wyrzuty niemieckiej partji ludowej i niemieckim postępowcom, że na onegdajszem posiedzeniu grupa Schönerera była rzeczywiście izolowaną w myśl życzeń Luegera.

Hrabia Badeni był obecnym w parlamencie przez cały czas trwania posiedzenia i dopiero o godzinie dziesiątej zrana powrócił do swego pałacu.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Wiedeń 6. listopada. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji parlamentarnej prawicy, o którem donoszą: Przedewszystkiem dyskutowano nad kwestją wyboru prezydenta.

P. Dipauli zawiadomił zebranych, iż katolickie stronnictwo ludowe nie odstępuje od kandydatury p. Kathreina i że przed tygodniem mniej więcej pisał list do niego, jednakowoż dotychczas nie otrzymał odpowiedzi.

Parlamentarna komisja zgodziła się na kandydaturę byłego prezydenta, chociaż nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż p. Kathrein ponownego wyboru nie przyjmie. Postanowiono zwrócić się do niego telegraficznie z prośbą, aby zawiadomił prawicę o swej ostatecznej decyzji.

W dalszym ciągu omawiano inne kombinacje w sprawie prezydjalnej, a między innemi wspomniano także o kandydaturze p. Pattaia.

Pogłoski, jakoby pertraktowano z lewicą w sprawie wejścia jednego z jej przedstawicieli do prezydjum, są nieuzasadnione, jak to stwierdzono w toku dyskusji.

Następnie poruszono także kwestję, czy i kiedy na porządku dziennym ma być postawiony wniosek językowy p. Dipauli'ego. W sprawie tej powstrzymano się na razie od uchwały.

Również dyskutowano długo nad zmianą regulaminu izby. Ogólny poklask znalazła myśl p. Stransky'ego, która polega na tem, że prezydent na mocy swej dyskrecjonalnej władzy może stosować regulamin tak, jak to uważa za korzystne dla toku spraw parlamentarnych.

Uchwały pod tym względem jednak jeszcze nie powzięto.

Wiedeń 6. listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej oczekiwane są wyjaśnienia ministrów Bilińskiego i Glanza co do ugody z Węgrami.

Wiedeń 6. listopada. W kołach prawicy z powodu ukończenia pierwszego czytania prowizorjum ugodowego zapanował duch śmielszy, posłowie odważniej spoglądają w przyszłość.

Wiedeń 6. listopada. Komisja budżetowa zebrała się dziś o godzinie wpół do dwunastej celem obrad nad prowizorjum ugody z Węgrami. Lewica rozpoczęła zaraz obstrukcję, pp. Kaiser, Pergelt i Russ postawili wnioski formalne. Russ zażądał odroczenia posiedzenia, lecz wniosek ten odrzucono trzynastu głosami przeciw czterem. Obstrukcja trwa dalej. Komisja dotychczas nie była w stanie przejść do obrad merytorycznych.

TELEGRAMY „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 6. listopada. Na wczorajszem posiedzeniu rady gminnej zaprotestował r. Vogler w imieniu liberalnych energicznie przeciwko zajściom na ostatniem posiedzeniu, szczególnie przeciwko próbie burmistrza wyprowadzenia z sali wykluczonych radnych przez służbę miejską, jak również przeciwko obrażaniu radnych przez burmistrza.

W odpowiedzi na to wykluczył dr. Lueger r. Voglera z dwóch następnych posiedzeń, a ponieważ tego wykluczenia cofnąć nie chciał, przeto liberalni opuścili salę, postanowili z solidaryzować się z Voglerem i nie przybyć również na dwa następne posiedzenia.

Wiedeń 6. listopada. Hr. Gołuchowski wyjechał wczoraj wieczorem do Monzy.

Wiedeń 6. listopada. Delegacje wspólne zbierają się napewno w d. 16. bm.

Budapeszt 6. listopada. Profesor Mommsen wystosował do tutejszego *Budapesti Hirlap* list, w którym oświadcza iż Węgry źle wyjdą na tem, jeżeli obok króla węgierskiego istnieć będzie także konstytucyjny król wielkoczeski. Nie wystarcza to bynajmniej, że Węgry mają dla Niemców tylko dobre słówka. Węgrzy sami muszą oświadczyć, że w ich interesie leży, aby bronili praw Niemców w Austrji.

Paryż 6. listopada. Profesor paleografji Monod oświadcza, że wskutek porównania listu, na zasadzie którego Dreyfuss został skazany, z dawniejszymi listami eks-kapitana, doszedł do przekonania, że Dreyfuss padł ofiarą pomyłki sądowej.

Kanea 6. listopada. Delegaci zgromadzenia narodowego wręczyli admirałom propozycje w sprawie przyjęcia autonomji. Żądają oni odwołania wojsk tureckich, nowego sztandaru dla Krety i prawa głosu w sprawie wyboru jeneralnego gubernatora.

Kanea 6. listopada. Międzynarodowa komisja wojenno-sądowa skazała dwóch Turków za morderstwa, popełnione w Trikalarji, na dożywotnie więzienie, uwolniła zaś czterech.

Petersburg 6. listopada. Wspominając o najnowszych wywodach *Fremdenblattu* w sprawie Serbji, oświadczają *Nowosti*, iż dla państw bałkańskich zawitał okres pokoju, a to dzięki porozumieniu się Austrji z Rosją. Państwa bałkańskie muszą wziąć pod rozwagę wolę obu mocarstw.

Kraków 6. listopada. Wczoraj po południu napadło kilku socjalistów na przechodzącego przez Rynek redaktora *Głosu Narodu* Kazimierza Ehrenberga i pokaleczyło go dotkliwie. Policja spisała protokół. — Sprawcą napadu jest niejaki Kazimierz Kaczanowski, były współpracownik socjalistycznego *Naprzodu*. Kaczanowski aresztowany.

Wiedeń 6. listopada. Adjunktami sądowymi mianowani następujący auskultanci: Bobakowski, Dickmann, Agath, Wiśniowski dla Krakowa, Jaczebiński dla Tyczyna, Dihm dla Pilzna, Czapnik dla Brzeska, Piechnik dla Żywca, Karpiński dla Radomyśla, Stiasny dla Krakowa, Maciejowski dla Wiśnicza, Reinfuss dla Głogowa, Osuchowski dla Krakowa, Kubiczek i Nikleborg dla Białej, Jaroszewicz dla Krakowa, Gretschel dla Rozwadowa, Słodycki dla Krakowa, Krajsel dla Leżajska, Chomicki dla Komarna, Motal dla Starejsoli, Ziemiański dla Jarosławia, Piłat dla Gródka, Borth dla Krakowca, Kirchner dla Trembowli, Sterzyński dla Peczeniżyna, Jasienicki dla Liska, Prągłowski dla Kut, Wojcicki dla Podhajec, Kulczycki dla Jaworowa, Wolski dla Śniatyna, Schoenet dla Glinian.

Wiedeń 6. listopada. Radca dyrekcji skarbu we Lwowie Tadeusz Klusik otrzymał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Wiedeń 6. listopada. W tutejszych kołach, zbliżonych ze sferami bułgarskiemi, utrzymują, że nie ulega najmniejszej wątpliwości doniesienie dziennika bułgarskiego *Narodne Prawa*, iż pułkownik Komarow, redaktor petersburskiego *Swieta*, otrzymywał w ostatnich paru latach od księcia Ferdynanda bułgarskiego rocznej pensji 60.000 franków za bronienie go w swym organie *Swiet* i torowanie drogi do zblizenia się jego ze zmarłym carem Rosji.

Według nadeszłych tu informacyj z Peterburga, wykrycie, że Komarow był na żołdzie bułgarskiego księcia, sprawiło tam straszne wrażenie. Cała uczciwa część dziennikarstwa odwróciła się od tego człowieka, który dopóty szczuł na Bułgarję, aż dostał od niej tak kolosalną pensję, a wtedy od razu front zmienił i począł pisać hymny na cześć Bułgarji i jej księcia.

Paryż 6. listopada. Niektóre tutejsze dzienniki donoszą, że car, powróciwszy do Petersburga, wyraził się wobec zaufanych osób, że tak mu zakwasili Niemcy tegoroczne wakacje, iż już w przyszłym roku na spędzenie ich nie uda się do Niemiec. Po przyjeździe do Petersburga wystosował car zaraz serdeczny list do brata swej żony, ks. hesskiego, zapraszający go do przybycia tej zimy do Petersburga, natomiast o ks. badeńskim miał car wspomnieć dość niechętnie.

Londyn 6. listopada. *Biuro Reutera* oświadcza, że doniesienie jakoby Anglja, Francja i Rosja podjęły się gwarancji pożyczki greckiej jest przedwczesne, dotychczas nie przyszło jeszcze do porozumienia w tej kwestji.

Rzym 6. listopada. Dziennik *Opinone* pisze o wizycie ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego w Monzy: Spotkanie to nie zapowiada i nie przynosi nic nowego; położenie międzynarodowe nie będzie przez nie bynajmniej zmienione, ale rękojmie pokoju doznają umocnienia. Włochy muszą odczuwać żywą radość z powodu wizyty hr. Gołuchowskiego i złożonego przezeń królowi hołdu. Wymiana zapatrywań pomiędzy hr. Gołuchowskim, a ministrami włoskimi wykaże konieczność wytrwania w dotychczasowej polityce, aby jej cenne owoce utrzymać przez czas możliwie najdłuższy.

Stambuł 6. listopada. Przygotowano irade nakazujące reorganizację i silne wzmocnienie floty. O zamówienia na nowe okręty ubiegają się dwie firmy: angielska Armstronga, która wysłała tu swego dyrektora Nobla, i niemiecka Kruppa. Tę drugą zalecił sułtanowi cesarz Wilhelm.

Stambuł 6. listopada. Sułtan nakazał, aby we wszystkich szkołach w państwie wykładano po turecku historję islamu i życia Mahometa.

Stambuł 6. listopada. Patrjarcha ormjański przedstawił Porcie memorjał o strasznym ucisku, jakiemu podlegają Ormianie wskutek bezgranicznej samowoli władz miejscowych.

Ateny 6. listopada. Pułkownik Vassos wystąpił z armji greckiej. Zamierza on wziąć czynny udział w życiu politycznem.

Nowy Jork 6. listopada. Na wczorajszej giełdzie okazała się wielka zniżka kursów z powozu obawy wywiązania się zatargu między Hiszpanją a Ameryką północną. Wywołały obawę tę oświadczenia byłego posła amerykańskiego w Madrycie Taylora, który powiedział, iż reformy zamierzone przez Hiszpanję na Kubie, pozostaną bez rezultatu, a jedynym środkiem przywrócenia pokoju na wyspie jest interwencja Stanów Zjednoczonych. — Na spadku kursów ucierpiały najwięcej efekta międzynarodowe. Przed zamknięciem giełdy kursa znów się podniosły.

Rio de Janeiro 6. listopada. Pewien żołnierz strzelił do prezydenta rzeczypospolitej brazylijskiej Moraesa; chybił jednak. Krewny prezydenta, pułkownik Moraes odniósł lekką ranę. Minister wojny chciał odebrać broń zbrodniarzowi, — przytem jednak sam znalazł śmierć.

Telegramy giełdowe i targowe.

Wiedeń 6. listopada.

Giełda pieniężna. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 352·75, Węg. Kredyty 387·—, Anglobanki 162·50, Wiedeńsk. „Bankverein" 252·50, Unjony 290·—, Laenderbank 218·25, Sztacbany 335·25, Lombardy 82·—, Elbethale 260·—, Kolej północno-zachodnia 246·—, Tytuniowe 154·50, Rima 253·25, Alpiny 133·—, Renta majowa 102·30, Węg. renta koronowa 99·90, Losy tureckie 60·60, Marki niemieckie 58·82.

Berlin 6. listopada. Giełda wczorajsza wieczorna: kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane *Wiener Parität*). Kredyty 221·40 (352·64). Sztacbany 142·60 (334·85), Lombardy 35·40 (82·71), Disconto 199·25. Usposobienie mocne.

Frankfurt 6. listopada. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane *Wiener Parität*). Kredyty 298·75 (352·62), Sztacbany 283·75 (335·30). Lombardy, —·— (—·—), Laura 175·50, Harpener 188·40, Disconto 199·10. Usposobienie ustalone.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 6. listopada 1897 r.

HOTEL ZORZA. R. br. Banhidy z Grodziska. W. Mochnacka z Tarnopola. S. Dunin Kęplicz z Tustania. W. Schnell z Starych Brodów. J. Kulesza z Krakowa. B. Berko z Krowodrzy. R. Dröchsler, A. Golik z Wiednia.

HOTEL IMPERIAL ulica Trzeciego Maja l. 3 pierwszorzędny hotel restauracja i kawiarnia. M. Julijan z żoną z Bukaresztu. J. Weiser z Sassowa. W. Uher z familją z Husiatyna. K. Herliczka z Miękisza. L. Pilzer, M. Unger, dr. W. Styczeń z Krakowa. M. Chomińska z Sambora. A. Sonnenschein z Wiednia. Dr. S. Klötzel, dr. J. Schenker z Przemyślan. J. Matejko, dr. Kirchmayer z Krakowa. D. Hirschhorn, A. Ostermann ze Stanisławowa.

HOTEL EUROPEJSKI. N. br. Mustatza z Czerniowiec. A. Strzelecki z Kukizowa. Br. Horoch z Winniczek. J. Bloch z Paryża. J. Tetsch ze Stanisławowa. J. Walter z Wiednia. E. Axelrad z Czerniowiec. J. Kochanowski z Przebierany. J. Olszewski z Żółkwi. H. Preiser z Bukowiny.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Józef Weiss, zegarmistrz, konserwator miejskich zegarów wieżowych we Lwowie, poleca swoją pracownię. Sobieskiego 11. 938

Kandydat notarjalny do substytucji, uzdolniony, znajdzie natychmiast umieszczenie w kancelarji notarjalnej w Haliczu.

Dyetarjusz biegły w sprawach spadkowych znajdzie umieszczenie w kancelarji notarjalnej w Haliczu. Do podań należy dołączyć odpisy świadectw. 954

Lokomobile 6cio i 4 konne, tokarnie różnej wielkości do sprzedania. Stupnicki, Lwów Podzamcze. 951

Resztki i wysortowane towary sprzedaję po cenach **bajecznie tanich we Filji** obok mego magazynu we Lwowie, plac Halicki l. 2. **A. Krzyztofowicz.**

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Salon z werandą umeblowany z usługą i opałem do najęcia Poniatowskiego 3.

Jest natychmiast sklepik dobrze się rentujący pod bardzo korzystnymi warunkami do sprzedania. Plac Smolki 1. Wiadomość tamże. 952

Tani cukier!!!

krótki tylko czas póki zapas starczy

pół kilo w głowie . . . . . 18½ ct.
" " częściowo z głowy . . 19 ct.
" " w kostkach i mączce 19½ ct.

tylko w handlu

Leonarda Soleckiego

we Lwowie, ul. Batorego l. 2.

TYLKO

W RESTAURACJI

NAFTUŁY TOEPFERA

ulica Trybunalska l. 12, dom własny,
można dostać codziennie o godzinie 8. rano
gorące śniadanie

CENNIK:

Pieczeń wieprzowa z kapustą	15 ct.
Siekane płuka	12 "
Flaczki	12 "
Nóżka cielęca z chrzanem	10 "
Kiełbaska z chrzanem	5 "
Kawior	15 "
Obiad w abonamencie	40 "

Wszelkie napitki w najlepszych gatunkach po cenach najumiarkowańszych; dla pewności, że pochodzą z mojej restauracji, daję odbiorcom znaczki. Najlepsze WINA po cenach najtańszych, począwszy od 40 ct. litr.

Z wysokiem poważaniem
Naftuła Toepfer.

Parcele budowlane w Stryju

w bliskości c. k. sądu obwodowego i dworca kolejowego położone do sprzedania.

Bliższych informacji udziela pan **Władysław Postępski,** inżynier miejski tamże. 2017 1—3

HANDEL

PŁÓCIEN i BIELIZNY

JANA RIEDLA

WE LWOWIE



poleca najtaniej własnego wyrobu

KOSZULE SALONOWE

po zł. 1.05, 1.55, 2.— 2.25, 2.50 i 3.
Koszule z przodami pikowymi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2.75 i 3.
Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.
Koszule nocne po zł. 1·55 i 1·90; ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·30, 2·50 i 2·75.
Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.
Półkoszulki z kołnierzykami 50 ct., bez kołnierzy 35 ct.

KALESONY

po ct. 90, zł. 1·05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.
Kalesony dla chłopaków po 85, 95 ct. i zł. 1·10.
Kołnierze tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
Mankiety tuzin po zł. 4 i 4·80.
Chustki płócienne, tuzin zł. 2·50.

Prawdziwe saskie

SKARPETKI, POŃCZOCHY

dla pań, panów i dzieci.

KRAWATY

w największym wyborze.

Oryginalne prof. dra **Jägera wyroby** po cenach fabrycznych z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia, łatwo się przeziębiających.

Koszule
Kaftaniki
Kalesony i majtki
Skarpetki i pończochy
Ogrzewacze na żołądek
Kamasze
(dla pań, mężczyzn i dzieci)

Kamizelki męskie włóczkowe z rękawami po zł. 5, 6 i 7.

Zamówienia z prowincji wykonuję się najstaranniej.

Na żądanie szczegółowe cenniki.

56

lat istniejący
handel sukna
i towarów wełnianych
pod firmą
Jan Wallach i Syn
Lwów Rynek 33
1801 poleca
na I. piętrze
Salon konfekcji damskiej.

MIGDAŁOWE OTRĘBY
Z ZAPACHEM FIOŁKOWEM
działają na skórę nadając elastyczność, piękną płeć i młodzieńczą świeżość.
Zastępują zupełnie mydła i puder.
WYŁĄCZNY WYRÓB
A. Motsch & Co
W WIEDNIU I. LUGECK No 3.

Na składzie we Lwowie u Piotra Mikolascha i K. Kryżanowskiego aptekarzy.

ALOJZY HÜBNER

poleca:

do malowania, konserwowania i impregnowania dachów blaszanych i drewnianych, budynków gospodarczych, mostów, parkanów, sztachet, ogrodzeń, bram, drzwi, okien, sprzętów domowych i gospodarczych, mebli ogrodowych, drzew budowlanych, oszalowań w stajniach, schodów, kół młyńskich, podłóg itp.

Farby olejne

najlepsze fachowo sporządzone z najlepszych materjałów o trwałości gwarantowanej we wszystkich kolorach.

Farby lakierowe

szybko schnące dające za jednorazowym pociągnięciem kolor i połysk.

Farby terowe

szczególnie dla swych taniości chętnie używane.

TER

bez farby **czarny i brązowy.**

Olej terowy

brązowy nadzwyczaj tani, dobrze impregnujący i konserwujący.

CARBOLINEUM

prawdziwe

Avenariusa.

Jedyny skład dla Galicji.

Broszurki do dyspozycji.

EXSICATOR

wyśmienity środek przeciw grzybowi, zgniliźnie w budynkach itd.

Earby fasadowe

we wszystkich kolorach i o gwarantowanej trwałości.

Broszurki, opisy użycia, karty wzorów i kosztorysy na większe roboty najchętniej zostają udzielane.

Przy znaczniejszej potrzebie powyż podanych konserwujących artykułów, jakoteż materjałów budowlanych a mianowicie: **Cementu, Wapna hydraul., Gipsu, Ogniotrwałych cegieł, Papy na dachy, Płyt izolacyjnych** i t. p. proszę wprzód ofertę zażądać, a uczynię możliwie zniżone ceny, jakoteż ulgę w spłacaniu za poprzedniem porozumieniem się.

Co do jakości to li tylko całkiem **doborowy** towar bywa dostarczany.

Najnowszy **CENNIK** opuścił druk i jest do dyspozycji Szanownej Publiczności.

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek liczba 38.

L. 1219. 2015 1—2

Konkurs.

Wydział powiatowy **w Horodence** rozpisuje konkurs na posadę lustratora z płacą roczną 900 złr. i zwrotem kosztów podróży z uchwalonej budżetem rubryki.

Ubiegający wykazać się winien znajomością rachunkowości i świadomością pełnienia obowiązku kontroli nad majątkiem gmin.

Pożądanym jest egzamin państwowy z rachunkowości i praktyka przy Wydziale powiatowym lub krajowym.

Termin zgłoszenia do 30. Listopada 1897.



Pasaż Hausmanna

2018 I. Lwowskie 1—1

Photo-Plasticon

Podróż na około świata.

Otwarte codziennie od godziny 10. rano do 10. wieczór. Elektryczne poruszenia przy osobnem dziennem i nocnem oświetleniu.

Od 7. listopada do 13. listopada jest do widzenia:

„Okolice św. Gottharda".

Wstęp 10 centów dla dorosłych i dzieci. Co niedzieli rozpoczyna się nowa serja.

Prawie zadarmo

od dzisiaj dajemy poniżej wymienione towary, które zwykle 2 i 3 razy tyle kosztują, jak długo zapas starczy, a więc krótki czas, po istotnie bajecznych cenach a to:

1 zupełne ubranie męskie, złożone z żakietu, spodni i kamizelki, z dobrych i trwałych materjałów modnych, wedle najnowszej wiedeńskiej mody dobrze i mocno zrobione, w każdej szerokości i każdym deseniu. Jako miarę podać należy: Obwód piersi, długość ramion i długość w kroku.

1 parę męskich lub damskich bucików, dobra wiedeńska robota, trwały materjał, najnowszy fason, każdej wielkości.

Kapelusz męski, miękki, fason najnowszy, w eleganckich kolorach, każda wielkość na składzie.

Parę zimowych rękawiczek dla panów albo pań, z wełny tkane, dobre, trwałe, eleganckie i bardzo ciepłe.

Wszystkie te artykuły **kosztują razem tylko 4 złr. 50 ct.** i wysyła się je nadto **franco** za zaliczką lub po nadesłaniu pieniędzy. Każdego zdziwi dobroć i niesłychana taniość tych przedmiotów i musi się każdy, kto je chce nabyć, z zamówieniami pospieszyć.

Adres: Biuro braci Apfel, Wiedeń I. Fleischmarkt 6.

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

PIWO OKOCIMSKIE

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:

H. Auerhahn, restauracja „pod sroczką" ul. Kopernika 10.
Natan Arnold, Rynek.
Herman Auerhahn, ul. Kopernika 10.
Wilhelm Arnold, ul. Batorego.
Wilhelm Breitmajer, ul. Trybunalska 10.
Władysław Bukalski, ul. Szeptyckiego.
Józef Ehrlich, kawiarnia Teatralna.
Józef Flieg, ul. Jagiellońska l. 22.
Zygmunt Gorski, ul. Krasickich 7.
F. Graf, ul. Karola Ludwika.
Ignacy Gensel, ul. Kazimierzowska 11.
Adolf Grünfeld, ul. Janowska 7.
Ozias Garfunkel „pod Polakiem" ulica Wałowa.
Wilhelm Hellmann, ul. Kazimierzowska.
Jakób Heller, ul. Sobieskiego 24.
Antoni Herold, ul. Sykstuska 14.
Józef Jankowski, ul. Halicka.
Adolf Kraus, ul. Skarbkowska 9.
Jerzy Kirsch, pl. Solarni l. 6.
August Kostkiewicz, ul. Wałowa 13.
S. Lemel, Gródecka 54.
Jan Ludwig, ul. Krakowska l. 7.
Jakób Lewenheck, ul. Trybunalska 4.
Wojciech Łopaczyński, Gródecka 79.
J. Nowożeniuk, ul. Kopernika l. 4.
Wilhelm Ost, ul. Grodzickich 4.
Szymon Post, ul. Krakowska.
Karol Przybylski, Teatralna l. 13.
M. Pomeranz, Rynek 7.
Antoni Rudziński, restauracja kolejowa.
Abraham Rothberg, ul. Kazimierzowska.
Herman Salzberg, ulica Kołłątaja, róg Kazimierzowskiej.
Schulim Stoff, ulica Sobieskiego „pod Słoniem".
Naftuła Toepfer, ul. Trybunalska 12.
Wilhelm Tannenbaum, ul. Karola Ludwika 31.
S. B. Tänzer, plac Chorążczyzny.
Teofil Teichman, ul. Dominikańska.
Ignacy Tanenbaum, Jagiellońska 4.
Jan Ważny, ul. Czarnieckiego.
H. Zienet, ul. Kazimierzowska.
Leonard Życzyński, ul. Zyblikiewicza róg Mikołaja.

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego

u pp. Ozjasza Wixla i Syna
ul. Bogusławskiego l. 12.
Telefon Nr. 6.

Skład piwa flaszkowego
u p. **Wiesera,** ul. Sykstuska 14.
Telefon nr. 149.

Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy **PIWO OKOCIMSKIE** sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego.

JAN GOETZ, browar w Okocimie.

GRIES bei BOZEN

najłagodniejsze miejsce klimatyczne w niemieckim Tyrolu południowym.

Sezon od 1. Września do 1. Czerwca. 590 1—14

Prospekty przez Zarząd zdrojowiska.

Czekolada
Kakao
i cukierki
najlepszej jakości
FIUMEŃSKA
fabryka kakao i czekolady (TA)
Do nabycia we wszystkich lepszych handlach towarów kolonialnych i łakoci.

Preblauska szczawa

najczystsza, alkaliczna, alpejska szczawa, znakomita w skutku przy katarach chronicznych szczególnie przy wytwarzaniu kwasu moczowego, chron. katarach pęcherza, gdy się kamień moczowy lub nerkowy tworzy i przy nerkowej chorobie Brighta. Z powodu składu chemicznego i dobrego smaku jest woda ta równocześnie najlepszym dyetetycznym i orzeźwiającym trunkiem. **Zarząd zdroju Preblauskiego w Preblau, poczta St. Leonhard Karyntja.** 563 1—?

Wałki elastyczne
do zaopatrywania na zimę drzwi i okien.
Wałki grube
do obijania drzwi.
Kit, Gips
polecają po cenach zniżonych
FRIEDRICH i BEACOCK
Lwów, ul. Hetmańska l. 4,
(obok cukierni Wgo p. Grossa).



Dla gorzelń!

Olejek anyżowy rosyjski
Węże gumowe
Szkła do wodowskazów
Pierścienie gumowe
Szczotki do kadzi
Latarnie gospodarskie na oliwę, naftę i świece
Pyrolinę do taniego i pewnego oświetlenia
Palniki i knoty do pyroliny
Dwusiarczan wapniowy
Pochodnie naftowe
Pochodnie smołowe
2010 polecają 1—5
po cenach najniższych
Friedrich i Beacock
Lwów, ul. Hetmańska l. 4.

100 do 300 zł. miesięcznie

mogą osoby każdego stanu we wszystkich miejscowościach pewnie i rzetelnie bez ryzyka i kapitału zarobić sprzedażą **ustawowo dozwolonych** losów i papierów państwowych.

Oferty do **Ludwika Oesterreichera, Budapeszt VIII.** Deutschegasse 8.

Tylko za złr. 5·50

doskonały **surdut zimowy z loden** z silnego, grubego, ciepłego lodenu nie do podarcia, z grubą i ciepłą podszewką, wedle najnowszej mody dobrze robiony, z kołnierzem do przekładania i kieszeniami w kolorach brunatnym, szarym, drap, gładkie, kraciaste.

Te surduty są zadziwiająco tanie, sprzedają się masami i żaden z czytelników nie powinien zaniedbać zamówić je sobie. Jako miarę trzeba podać obwód piersi, długość rękawów. Posyłka za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy franko i bez kosztów

z Biura ubrań Apfla,
Wiedeń, I. Fleischmarkt 6.

Wyciąg z cennika

LEONARDA SOLECKIEGO

we Lwowie, ul. Batorego l. 2.

pół kilo powideł słodkich znakom. 16 ct.
" " śliwek olbrzymich . . . 16 "
" " masła do potraw . . . 48 "
" " " deserowego znak. 72 "
" " smalcu znak. bezwonnego 38 "
" " słoniny wędzonej . . . 38 "
" " bryndzy liptawskiej znak. 32 "
" " miodu znak. podolskiego 32 "
" " maronów dużych . . . 18 "
1 paczka świec stearynowych ciężkiej wagi 40 ct.

Wszelkie inne towary w zakres mego handlu wchodzące, sprzedaję po cenach możliwie nizkich.

Zamówienia z prowincji odsełam odwrotnie. Zwracam uwagę, że tylko w moim handlu daję 3% opustu przy zakupnie towarów począwszy od 2 złr.

FUMIGATEUR D'ESPIC przeciw ASTMIE i KATAROM.

W głównych aptekach. — Skład główny w Paryżu, 20, ulica St. Lazare.



Gdzie jest poganiacz?

577 1—2

Resztę podają „Wiener humoristische Blätter" niemieckie pismo humorystyczne.

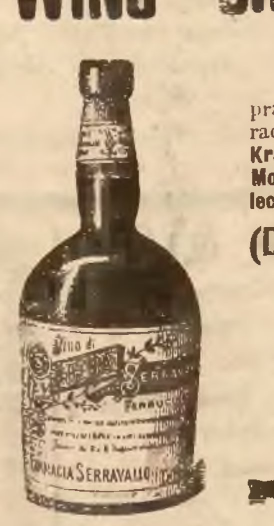
100 koron

za dobre rozwiązanie!

„Wiener humoristische Blätter" płacą, aby swe 4 rok wychodzące, bogate w ilustracje, humorystyczne pismo coraz więcej rozszerzyć, za odpowiednie rozwiązanie załączonej zagadki, powyższą premję. Kto poganiacza znajdzie, niech poszle obok abonamentowej ceny **półrocznie złr. 1·50, kwartalnie 75 ct.** (także w markach listowych) dokładny adres i oznaczoną krzyżykami zagadkę do **„Wiener humoristische Blätter" Wien VIII, Lerchenfeldstrasse Nr. 46.** Przy ostatnich rozpisaniach nagród na 200 koron otrzymali nagrody po 200 koron p. E. Szator, Pięciokościoły 51 Węgry, pani Józefina Blatschek, wdowa po c. k. ajencie policji, Wiedeń Gr. Sperlgasse 2 i pan A. Janitschek, nauczyciel w Panditz (Morawa.)

WINO CHINOWE SERRAVALLO

z ŻELAZEM



przez lekarskie powagi, jak radca dworu prof. dr. **Braun,** radca dworu prof. **Drasche,** prof. dr. radca dworu baron **von Krafft-Ebing,** prof. dr. **Monti,** prof. dr. **Ritter von Mosetig-Moorhof,** prof. dr. **Neusser,** prof. dr. **Schanta,** prof. dr. **Weinlechner,** wielokrotnie zastosowywane i jak najlepiej zalecane

(Dla osłabionych i rekonwalescentów).

Medale srebrne:
XI. kongres lekarski w **Rzymie** 1894.
IV. kongres dla farmacji i chemji w **Neapolu** 1894.

Medale złote:
Wystawy: **Wenecja** 1894, **Kiel** 1894, **Amsterdam** 1894, **Berlin** 1895, **Paryż** 1895.

Przeszło 500 świadectw lekarskich.

Znakomity ten wzmacniający środek, przyjmowany bywa dla swego **wybornego smaku** bardzo chętnie zwłaszcza przez kobiety i dzieci. **Sprzedaje się we wszystkich aptekach we flaszkach po ½ litra po zł. 1·20, i 1 litrze po zł. 2·20.**

Apteka Serravallo w Tryjeście.

Hurtowny dom rozsełkowy dla towarów leczniczych.

Założony w r. 1848. 554 1—?

Linia Holandja-Ameryka

Kurs parowców raz do dwa razy w tygodniu z Rotterdamu do Nowego Jorku

Biuro kajut: w WIEDNIU, I. Kolowratring 9.

Biuro międzypokładu: w **Wiedniu, IV. Weyringergasse 7 A.**

I. Kajuta.		II. Kajuta.	
od 1. Kwietnia do 31. Paźdz.	Mk. 290—400*)	od 1. Sierpnia do 15. Października	Mk. 200
od 1. Listopada do 31. marca	Mk. 230—320	od 16. Października do 31. Lipca	Mk. 180

*) Stosownie do położenia i wielkości kajuty, oraz szybkości i eleganoji parowca.

HERBATA Z BRODÓW!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



HERBATĘ ROSYJSKĄ

z tegorocznego zbioru majowego amatorom tejże — poleca **handel**

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

funt „Familijnej" bardzo dobrej 1.40
funt „Melange de Moskau" w oryg. opak. najlep. 2.50
funt „Imperial" cesarskiej w orygina. opakowan. 3.50
funt Wysiewków z najlepszych herbat kwiatów. 1.2
Znakomita KAWA „CEYLON" 5 kilo franco do każdej stacji pocztowej 9.50

Magazyn i pracownia futer

Feliksa i Juliana Lubelskich

we Lwowie, ulica Wałowa l. 3

polecają na sezon zimowy wszelkie możliwe gatunki futer w skórach, gotowe futra i wszelkie inne artykuły w zakres kuśnierstwa wchodzące, podług najświeższych fasonów, oraz przyjmują pokrycia i przerabiania na nowe fasony, licząc po najniższych cenach. **Cenniki na żądanie franco.**

KAWY najlepsze gatunki, wypróbowane przed zakupnem, o smaku czystym aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacji pocztowej, dając opust **30** ct. przy posyłce, poleca jedynie handel

LEONARDA SOLECKIEGO

we Lwowie, ulica Batorego liczba 2

pół kilo kawy CEYLON zielonej drobnej . . . . . . —·90 ct.
" " " " " średniej . . . . . . 1·— "
" " " " " przedniej . . . . . . 1·04 "
" " " " " gruboziarnistej . . . 1·08 "
" " " " " wybieranej . . . . . 1·10 "
" " " " " perłowej . . . . . . 1·08 "
" " " MOKKI arabskiej . . . . 1·08 "
" " " JAWY złotej . . . . 1·08 "

Przy odbiorze kilograma w miejscu opust **6** centów.

GAEDKEGO

Kakao i Czekolady

odznaczają się znakomitą jakością przy miernych cenach. Urządzenia najnowsze i technice dzisiejszej odpowiadające, dozwalają na oszczędności, które konsumentowi korzyść przynoszą.

SZCZEGÓLNE MARKI:

Czekolada narodowa . . . zł. **1·20** za ½ kilo do gotowania
" **Perfect** . . . " **1·60** " " " " jedzenia
Kakao 2 korony . . . " **1·70** " " "
" **3** " . . . " **2·—** " " "

P. W. GAEDKE i Ska

WIEDEŃ, IV., Wohllebengasse 19. **HAMBURG.**

Na zlecenie najwyższe c. k. apostolskiej mości.

XIX. c. k. loterja państwowa

na cele dobroczynne wojskowe ces. austro-węgierskiej monarchji.

Ta **loterja pieniężna** — jedyna w Austrji dozwolona — ma **7278 wygranych w gotówce** w ogólnej sumie **341.684 koron.**

Główna wygrana **160.000** koron.

Za wypłatę należytości wygranych ręczy c. k. urząd loteryjny.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 16. grudnia 1897 r.

Los kosztuje 2 złr. a. w.

Losy są do nabycia w oddziale dla loterji państwowych Wiedeń, I. Riemergasse 7, w kolekturach loterji, w trafikach tytoniu, w urzędach pocztowych, posełkowych, telegraficznych i kolejowych, w kantorach wymiany. — Rozkład gry dla kupujących losy darmo.

Losy wysyła się wolne od porta.

Z c. k. Dyrekcji loterji.
Dział dla loterji państwowych.

599 1—10

Zbadany w urzędzie zdrowotnym.

Zastosowany i polecany przez wielu wybitnych profesorów, między innymi **prof. Dra Korczyńskiego, prof. Dra Pareńskiego.**

Nagroda honorowa c. k. Ministerstwa handlu

COGNAC BERGER YOLK & Cie

Nagroda honorowa c. k. Ministerstwa handlu

Główny skład w Wiedniu I., Opernring Nr. 6.

We Lwowie: Stanisław Lipiński, St. Markiewicz, Jan Justian, Rudolf Weinreb

prócz tego prawie wszyscy aptekarze i lepsze handle delikatesów na prowincji.

700 1—9

Redaktor odpowiedzialny Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni K. Budweisera pod zarządem Ludwika Ringla.